

Jerzy Kowalczyk,

Rusiec, ul. Szkolna 1, 05-830 Nadarzyn

Tel. 022 729 85 12, lub 0692 794 842, lub 798 14 46 – Fax 022 729 85 10

E-mail: jerzykowalczyk@pro.onet.pl - www.jerzykowalczyk2.republika.pl www.teoriabytu.bo.pl

10 maja 2006 r

WICEDYREKTOR ZESPOŁU

Wstępnej Kontroli Skarg Konstytucyjnych i Wniosków

TRYBUNAŁU KONSTYTUCYJNEGO w Warszawie

Prof. UW dr hab. Marek Zubik

Al. Szucha 12A, 00-918 Warszawa

Dot.: ZWK-060-185/06-PO — Do wiadomości Prezydent RP i publicznej.

SKARGA O STWIERDZENIE NIEZGODNOŚCI Z PRAWEM PRAWOMOCNEGO ORZECZENIA dot.: skargi konstytucyjnej SK 48/04, na zasadzie art. 20 ustawy o Trybunale w zw. z art. 1, 3 §2, 5, 6, 9, 424 §1 i §2, k.p.c., w zw. z art. 23, 24, 58, 415-417 KC i w zw. z art. 77 pkt. 1 Konstytucji RP.

SKARGA na zwrot moich wcześniejszych kilku skarg, wniosków i załączników, na ten temat, oraz nie udzielenie mi pokwitowania otrzymania przez Trybunał skarg i wniosków wysłanych listami poleconymi z dnia 4, 22 i 24 kwietnia 2006 r., co z przykrością jestem zmuszony traktować jako arbitralne i bez uzasadnienia pozbawianie mnie prawa do sądu i pospolity biurokratyczny trik mający na celu bezprawne i bezzasadne pozbywanie się sprawy mojego roszczenia. Ja składałem uzasadnione wnioski do Trybunału, Pan częściowo je odsyła i częściowo nie kwituje, nie odpowiada na zarzuty i argumenty i twierdzi, że sprawy nie ma, ostatecznie jest rozstrzygnięta orzeczeniem odmowy orzeczenia i apeluje o ZROZUMIENIE.

Proszę o wybaczenie, ale nie mogę mieć zrozumienia dla wielokrotnego naruszenia prawa materialnego i sprawiedliwości proceduralnej, czyli dla NIEZGODNOŚCI Z PRAWEM (konkretnie niezgodności z ustawą o Trybunale, ale również z wszelkimi innymi normami rekonstruowanymi na podstawie obowiązującego porządku prawnego --- *M.Saffjan, za Agnieszką Góra-Błaszczkowską „Apelacja, Zażalenie, Skarga – Wydawnictwo C.h.Beck, Warszawa 2006 str. 337*) Postanowienia SK 48/04 Trybunału Konstytucyjnego, przez wydanie którego Trybunał wyrządził mi wielkie szkody moralne i materialne. Te naruszenia ustawy rzeczowo udowodniłem w poprzednich skargach, które ponownie poniżej wyszczególniam. Wyliczyłem w nich 10 (słownie dziesięć) naruszeń ustawy o Trybunale i domagam się odpowiedzi na każdy z moich zarzutów, lub przyznania NIEZGODNOŚCI Z PRAWEM Postanowienia SK 48/04. W piśmie Pana Profesora z dnia 28 kwietnia 2006r. nie znajduję odpowiedzi na żaden z moich zarzutów, a Pan twierdzi, że Biuro Trybunału „z wielką wnikliwością zapoznało się z wszystkimi zarzutami” i że odnosi się do nich szczegółowo. To jest śmieszne twierdzenie, bo Szanowny Pan nie odpowiada na moje zarzuty, a tylko cytuje wycinek bezprawnego Postanowienia.

Kwestionowany przeze mnie art. 535 §2 spowodował uniemożliwienie mi otrzymanie odszkodowania i zadośćuczynienia za oczywiście niesłuszne aresztowanie połączone ze szczególnym udrczeniem i ciężkim uszkodzeniem ciała, czyli naruszał moje prawa i wolności konstytucyjne, co tak mój adwokat jak i ja w pismach procesowych wielokrotnie

podkreślaliśmy. Pana twierdzenie oparte według Pana „w sposób jednoznaczny” wskazany przez Trybunał jest nieuprawnione z następujących kilku względów: 1/ Trybunał Konstytucyjny **JEST SZCZEGÓLNYM SĄDEM NAD PRZEPISEM PRAWA i nie ma prawa osądzać tego przepisu osądzając takie czy inne zachowanie skarżącego ! Ten przepis był niekonstytucyjny bez względu na to czy rozprawa w SN się odbyła, czy się nie odbyła, ani czy ja, skarżący byłem czy nie byłem prawidłowo zawiadomiony, ani wreszcie czy ja stawilem się na rozprawę, czy się nie stawilem i czy miałem możliwość wysłuchać ustnego uzasadnienia. NIE MIAŁEM MOŻNOŚCI WYŚLUCHAĆ uzasadnienia, nawet gdybym się stawił na rozprawę, bo, jak to określa moja żona, **JESTEM GŁUCHY**. Zawiadomienie o rozprawie zaznaczało, że stawiennictwo moje jest nie obowiązkowe i bez prawa uczestniczenia czynnego w rozprawie. Mieliśmy zaufanie do SN i nie pojechaliśmy na rozprawę. Byliśmy pewni, że SN na rozprawie wyda wyrok, który musi mieć uzasadnienie utrwalone na piśmie. Byłem przekonany, że ustne uzasadnienie nie utrwalone NIE JEST ŻADNYM UZASADNIENIEM AKTU PRAWA O NAJWYKSZEJ HIERARCHII, który jednak może być zaskarżony do wyższych instancji np. Trybunału Konstytucyjnego, Instytucji Międzynarodowych, czy też podlegać badaniu i krytyce naukowców i społeczeństwa. Proszę również zauważyć, że wszyscy inni uczestnicy postępowania we wszystkich pismach procesowych, jak również w procesie sygn. akt SK 30/05 traktują kwestię uzasadnienia tak jak ja ją rozumiem, że UZASADNIENIE ustne NIE jest w aktach prawa takiej hierarchii żadnym uzasadnieniem i ani nie wspominają o możliwości akceptowania uzasadnienia ustnego. A więc zarzut naruszenia prawa do sądu poprzez zwolnienie SN przepisem art. 535 §2 k.p.k. od wydawania uzasadnienia pisemnego NIE JEST CHYBIONY, czego najlepszym dowodem był wyrok TK SK 30/05 uznający zaskarżony, ten sam przepis prawa za nie konstytucyjny z powodu braku obowiązku wydawania uzasadnienia.**

Zresztą jak komentuje Agnieszka Góra-Błaszczkowska „Skargę o stwierdzenie niezgodności z prawem prawomocnego orzeczenia”, WYDAWNICTWO C.H. BECK, WARSZWA 2006, str. 341 „*Przyczynienie się skarżącego do wydania niezgodnego z prawem orzeczenia niewątpliwie NIE BĘDZIE MIAŁO ZNACZENIA dla bytu odpowiedzialności odszkodowawczej jako takiej ...*” – a na stronie 339 omawiając wyrok TK SK 18/00 pisze: „*Stosownie do cytowanego wyżej orzeczenia TK, nie budzi wątpliwości, że odpowiedzialność ZA SZKODĘ, wyrządzoną wydaniem niezgodnego z prawem orzeczenia, oderwana jest od winy podmiotu (podmiotów), które wydały zaskarżone orzeczenie... Wystarczy wykazanie niezgodności z prawem PRAWOMOCNEGO orzeczenia, szkody, oraz związku przyczynowego pomiędzy wydaniem orzeczenia a poniesieniem szkody.*” – A więc nie chodzi o prawomocność, ani o ostateczność orzeczenia, chodzi o jej niezgodności z prawem i o wyrządzoną SZKODĘ.

Zresztą moja skarga konstytucyjna nie ograniczała się do zarzutu braku obowiązku wydawania uzasadnienia, lecz dowodziła niezgodności art. 535§2 k.p.k. z art. 45 ust. 1 Konstytucji, ale również obrazę moich praw osobowych poprzez zadeklarowaną NIERÓWNOŚĆ PRAWA, czyli niezgodność z art. 32 Konstytucji (i innymi), co do których zarzutów Postanowienie w ogóle się nie ustosunkowało.

Funkcją Trybunału ustanowioną w ustawie o Trybunale jest „badanie zgodności z Konstytucją aktów normatywnych” (art. 1 ustawy), „orzekanie zgodności ustaw z Konstytucją” (art. 2.1.1 ustawy). Pan Profesor sam zauważa, że „kontrola aktów

stosowania prawa nie mieści się w zakresie działania Trybunału Konstytucyjnego”, a więc na jakiej podstawie prawnej Trybunał rozstrzygał i uzasadniał swoje mniemanie o braku realizacji w mojej skardze konstytucyjnej podstawowej przesłanki art. 79 Konstytucji naruszania przez zaskarżony artykuł moich praw i wolności, **poprzez dociekania o nieprawidłowym stosowaniu prawa przeze mnie?** A jeśli Trybunał robił takie dociekania, to dlaczego a contrario nie widział BEZPRAWIA stosowanego przez sądy i prokuratury w celach politycznych obrony interesów komunistycznej mafii rabunkowej? Ja zostałem obrabowany przy tej sprawie przez sądy i adwokata na wielką kwotę około 700 tys. zł., a we wcześniejszej sprawie równie bezprawnej na inne 800 tys. zł., a poza tym z WINY SN, który wbrew art. 560 KPC odmówił rozpatrzenia rewizji, byłem całkowicie ubezwłasnowolniony sfałszowanym postępowaniem SW, co do dzisiaj nie zostało unieważnione i na co wszystko mam dowody.

Jeśli funkcją Trybunału jest wyłącznie badanie zgodności norm prawa z normami konstytucyjnymi, to powstaje zasadnicze pytanie, czy ten sam przepis prawa może być raz ustalany jako zgodny z Konstytucją, a innym razem za niezgodny z Konstytucją, w zależności od odmiennego stanu faktycznego, lub dla stosowanej odmiennej procedury? Teza taka jest de facto wywodzona przez Wielce Szanownego Pana Profesora w piśmie z 28 kwietnia br., rzekomo w odniesieniu do mego stanowiska! Jest to teza absurdalna, nie mająca żadnych podstaw konstytucyjnych i prawno logicznych, moim zdaniem wywiedziona wyłącznie dla potrzeb rzekomego usprawiedliwienia bezprawia Trybunału wobec mojej osoby i mojej skargi konstytucyjnej. Z całego przebiegu rozprawy, faktu obecności przed rozprawą w Trybunale Konstytucyjnym Prezesa SN dr Lecha Paprzyckiego, oraz z jaskrawo widocznego w Protokół rozprawy, faktu obrony bezprawnych interesów sędziów Sądu Najwyższego przez Przewodniczącego Trybunału Wiesława Johana, jestem zmuszony domyślać się, że NIEZGODNOŚĆ Z PRAWEM Postanowienia SK 48/04 w mojej sprawie wynika na skutek stronniczości składu Trybunału i po prostu układu korupcyjnego w najwyższej formie, pomiędzy składem Trybunału i Prezesem Sądu Najwyższego, czyli układu politycznego pomiędzy najważniejszymi instytucjami władzy sądowniczej państwa.

Podstawą tej skargi nie są zarzuty dotyczące ustalenia faktów, ani oceny dowodów, lecz konkretne naruszenia ustawy o Trybunale i poprzez te jaskrawe naruszenia Trybunał zaprzecza moim, osobowym prawom gwarantowanym mi przez Konstytucję.

Szanowny Pan Profesor powołuje się jeszcze na art. 190 ust. 1 Konstytucji stwierdzający, że orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego mają moc powszechnie obowiązującą i są ostateczne, ale **mój wniosek w swej istocie i treści wcale temu nie zaprzecza, ani nie usiłuje te normy zmienić** --- mimo niewątpliwej ambiwalencji tak Konstytucji (sprzeczność art. 174 Konstytucji nie zawierającego sprzężonego ograniczenia: „...zgodnie z ustawami” z art. 2, 7, 8, 10 i wielu innymi), jak i sprzeczności logiczno prawnej **Postanowienia SK 48/04 orzekającego o rzekomej niedopuszczalności orzekania**. Czy cokolwiek jest ostateczne na tym świecie, to ja mam bardzo poważne filozoficzne i prawno logiczne wątpliwości, bo wszystko się zmienia ciągle na tym świecie (np. Konstytucja ma być niedługo zmieniana), a poza tym przecież w mojej sprawie Trybunał uchylił się od orzeczenia (by dogodzić Prezesowi Paprzyckiemu), ale w innej sprawie inny skład wydał wyrok stwierdzający niezgodność z Konstytucją zaskarżonego przez nas art. 535 §2 k.p.k.. Ale poza tym to wszystko nie ma nic do rzeczy, Pan Profesor usiłuje mnie wprowadzić w błąd, bo **istotą mego wniosku jest uzyskanie**

odszkodowania zgodnie z art. 77 Konstytucji i aby to odszkodowanie uzyskać muszę złożyć wniosek o niezgodności z prawem (art. 424 §1 i §2) ostatecznego i powszechnie obowiązującego Postanowienia TK SK 48/04! Muszę tylko udowodnić chociaż jedno naruszenie prawa przez przedmiotowe Postanowienie! A ja znalazłem około dziesięciu niezgodności z ustawą! A Pan Profesor NIE ZAJMUJE się wcale istotą mego wniosku i ani na jeden dowód niezgodności Pan mi nie udzielił odpowiedzi i chciałby koniecznie, natychmiast, zamknąć sprawę, stwierdzając rzekomo szczegółowe, wyczerpujące i OSTATECZNE swoje stanowisko. Nawet nieomylność Papieża w sprawach wiary była i jest powszechnie kwestionowana, a Pan Profesor przyznaje sobie atrybuty ostateczności, w praktyce polskiego „Pałacu Sprawiedliwości”.

Moim zdaniem, to nie BIURO TRYBUNAŁU zawiniło tej sytuacji, a tylko skład Trybunału orzekający (że nie może orzekać) w mojej skardze konstytucyjnej. BIURO zgodnie ze swoim obowiązkiem przyjęło moją skargę i przygotowało ją zgodnie z prawem do rozpatrzenia, a TRYBUNAŁ dziwnie, jakby prowokacyjnie, wydało Postanowienie zawierające dziesięć niezgodności z prawem (zastanawiam się czy nie jest to realizacja doktryny o prowokacji Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego L. Gardockiego – vide Jego artykuł w Rzeczpospolitej z dnia 13 czerwca 2005r. „Różne rodzaje prowokacji“ w „Prawo co dnia”). W każdym razie podejrzewam, że Trybunał Konstytucyjny dał się wciągnąć nieopatrnie w prowokację mafii komunistycznej, której jestem OFIARĄ od 45 lat.

Powtarzam teraz moje zarzuty i dowody niezgodności z prawem prawomocnego i ostatecznego Postanowienia

Postanowienie o umorzeniu mojej skargi, na zasadzie art. 39 ust. 1 w zw. z art. 39 ust. 2 ustawy o Trybunale, z powodu niedopuszczalności wydania orzeczenia narusza ustawę o Trybunale w następujący sposób:

1/ Art. 2 ust. 1 pkt. 1 ustawy został naruszony albowiem Trybunał rozpatrywał tekst przepisu nieistniejącego w ustawie i nie zaskarżonego przez moją skargę. Zaskarżony art. 535 §2 k.p.k. brzmi: *„Sąd Najwyższy może oddalić na posiedzeniu bez udziału stron kasację w razie oczywistej jej bezzasadności. Nie dotyczy to kasacji wniesionej na podstawie art. 21. Oddalenie kasacji jako oczywście bezzasadnej nie wymaga pisemnego uzasadnienia.”*, a Trybunał zacytował rozpatrywany tekst przepisu jako: *„Sąd Najwyższy oddala na posiedzeniu kasację w razie jej oczywistej bezzasadności. Strony mogą wziąć udział w posiedzeniu. Oddalenie kasacji jako oczywście bezzasadnej nie wymaga pisemnego uzasadnienia.”* (jest to chyba tekst tego przepisu, ale z przed ostatniej nowelizacji k.p.k.). Jest olbrzymia różnica pomiędzy tekstem zaskarżonym, a rozpatrywanym, albowiem w tekście zaskarżonym jest prosto i ostro wyrażona nierówność prawa i przepisu wobec mojej osoby, obywatela zwykłego, szarego, a Prokuratorem Generalnym i RPO, gdyż przepis nie dotyczy kasacji wnoszonej przez Prokuratora lub RPO, ale dotyczy mojej kasacji. Ta nierówność prawa była między innymi zaskarżona moją skargą, jest naruszeniem mojego prawa osobowego, co było wskazywane kilkakrotnie w mojej skardze, tak przeze mnie w pierwszym moim piśmie pt. „Skarga Konstytucyjna”, które nie znalazło się w aktach sprawy, jak przez mojego adwokata i w innych moich pismach procesowych, lecz nie zostało zauważone przez Trybunał, który na ten zarzut w ogóle nie odpowiedział.

2/ Poprzez ten sam fakt Trybunał naruszył art. 71 ust. 1. pkt. 4. **nie dokładnie określając akt normatywny zaskarżonego art. 535 §2 k.p.k.**, którego dotyczyła skarga i dotyczy orzeczenie; Trybunał rozważał i cytuje w Postanowieniu tekst przepisu zupełnie inny, niż obowiązujący tekst zaskarżony.

3/ Art. 2 ust. 1 pkt. 1 ustawy w związku z art. 46 i 47 ustawy (wymaganie prawomocnego i ostatecznego dokumentu procesowego opartego o zaskarżony przepis) został naruszony przez TRYBUNAŁ, który zaakceptował do rozstrzygnięcia dokument NIEWAŻNY z mocy prawa, bo nie odpowiadający wymogom formalnym art. 94 k.p.k. i naruszający inne przepisy k.p.k. Powinności sądów dotyczące treści wydawanych postanowień zawarte w art. 94 k.p.k. są na pewno doskonale znane i omówione przez doktrynę i Trybunał, ale dla wzmocnienia mojego twierdzenia o nieważności dokumentów naruszających te powinności, pozwalam sobie przytoczyć wyrok z OSN: **85.02.18 wyrok SN II. KR. 18/85 - niepublikowane:**

„W sytuacji gdy część wstępna wyroku nie zawiera opisów czynów, na które się sąd powołuje - stanowi to nie tylko wyraźne uchybienie wymogowi ustawowemu, przewidzianemu art. 360. § 4 k.p.k., ale także powodujący praktyczną nieczytelność i niezrozumiałość wyroku, który przecież stanowi samoistną całość i nie może być odszyfrowany poprzez studiowanie akt sprawy. Poza tym **to, co nie zostało w wyroku napisane, nie było również ogłoszone publicznie w myśl art. 366 § 1 k.p.k. i TYM SAMYM NIE JEST WYROKIEM.**” Niestety, **żadnej odpowiedzi od żadnego z sądów, którym zarzucam te nieważności nie otrzymałem, a te stwierdzenia OSN dotyczą również braków formalnych w innych dokumentach i postanowieniach.** Jest to jakieś dziwne traktowanie swych funkcji sądenia przez sądy, tak dla mnie dziwne, bo jest to w zasadzie zaprzeczenie moich konstytucyjnych praw osobowych, odmowa prawa do sądu sprawiedliwego i bezstronnego, czyli poprzez naruszanie sprawiedliwości proceduralnej naruszanie art. 45 § 1 Konstytucji, że muszę podejrzewać tak sądy, jak i TRYBUNAŁ, o powodowanie się ukrytymi względami politycznymi. Sąd Najwyższy w rzekomym postanowieniu rzekomo kończącym sprawę, jak wcześniej Sąd Apelacyjny w Krakowie w rzekomym wyroku i Sąd Okręgowy w Nowym Sączu określił przedmiot sprawy bardzo ogólnie, jako: „**z wniosku o odszkodowanie i zadośćuczynienie**” czyli sądy nie określały przedmiotu sprawy. Takie określenie nic nie mówi, bo przecież wniosek o odszkodowanie i zadośćuczynienie można stawiać z tytułu faktu, że sąsiad zabił mi psa na moim podwórku i można stawiać z tytułu nie ulegającej przedawnieniu zbrodni wojennej. Dlatego też tytułując przedmiot sprawy konieczną powinnością sądów jest podawanie kwalifikacji prawnej sprawy, czego ten dokument również nie czyni. Poza tym brak jest w tym dokumencie, rzekomym postanowieniu SN, podania podstawy prawnej rozstrzygnięcia, zgodnie z wymogami art. 94 §1 pkt. 4, oraz wymogami art. 2 i art. 7 Konstytucji. ŚWIADCZY TO, że dokument ten NIE był aktem prawa stosowanego, lecz był dokumentem politycznym i NIE był aktem SN o ostatecznym rozstrzygnięciu sprawy, do czego pretendował i TRYBUNAŁ miał obowiązek NIE przyjąć takiego dokumentu jako podstawy skargi konstytucyjnej, a jeśli przyjął, to Trybunał miał obowiązek zwrócić na to uwagę w swym rozstrzygnięciu, czego też NIE uczynił.

4/ **zgodnie z art. 70 ust 1 pkt. 4 skarga konstytucyjna wymaga wydania wyroku,** moja skarga została umorzona postanowieniem, mimo tylko częściowego cofnięcia skargi na

rozprawie, a mianowicie cofnięcia zarzutów o naruszanie art. 175 i 183 Konstytucji, ale mimo wyraźnego podtrzymania zarzutów naruszania art. 2, 32 i 45 Konstytucji --- **jest to wyraźne naruszenie art. 39 ust. 2 i art. 70 ust 1 pkt. 4 ustawy o Trybunale, nie zgodnie z art. 39 ust 2, na który powołuje się Postanowienie.**

5/ Trybunał nie określił UZASADNIENIA Postanowienia o umorzeniu postępowania z powodu niedopuszczalności wydania orzeczenia. Trybunał nie wykazał na czym polegała „niedopuszczalność wydania orzeczenia”. W ostatnim 8. punkcie swoich rozważań rzekomego Uzasadnienia Trybunał twierdzi, że „... konstytucyjność art. 535 § 2 k.p.k. nie została podważona, a w tej sytuacji Trybunał orzekł tak jak w sentencji”, ale **nie uzasadnia dlaczego zachodzi „niedopuszczalność wydania orzeczenia”** ? Jeśli skarga moja nie podważyła zdaniem Trybunału konstytucyjności zaskarżonego przepisu, Trybunał miał obowiązek, oddalić skargę WYROKIEM. Czyli Trybunał swego Postanowienia NIE UZASADNIŁ w formie pisemnej **wbrew art. 71. ust. 3 ustawy o Trybunale.**

6/ Art. 19 ustawy wymagający od Trybunału rzeczywistego rozeznania możliwie wszystkich okoliczności jako podstawy skargi Trybunał naruszył przede wszystkim w ten sposób, że ani słowem nie wspomniał ciągłego naruszania, a właściwie wręcz jaskrawego łamania prawa przez wszystkie sądy w moich sprawach w celach **POLITYCZNYCH** (zamazywanie politycznej i rabunkowej zbrodni sądów i prokuratorów) i w „solidarności negatywnej” korporacyjnej ochrony sędziów i prokuratorów, którzy te zbrodnie w tej sprawie popełnili. Sąd Najwyższy oddalił moją kasację jako oczywiście bezzasadną, czyli powołując się na zaskarżony w mojej skardze konstytucyjnej art. 535§2 k.p.k. nie wydając utrwalonego uzasadnienia i nie tylko naruszając moje, konkretnego skarżącego, interesy, ale poza tym jaskrawo naruszając procedurę art. 94 k.p.k., bo nie wskazując prawidłowo przedmiotu i kwalifikacji prawnej sprawy i nie wskazując podstawy prawnej orzeczenia, czyli aktem prawa, który nie był aktem prawa stosowanego. A Trybunał podając stan faktyczny w Postanowieniu, ani słowem nie wspomniał o tym jaskrawym fakcie łamania prawa przez AKT, który był podstawą skargi konstytucyjnej. Wszystkie decyzje sądów i Sądu Najwyższego wobec mojej osoby były **BEZPRAWIEM** czynionym w celu politycznym, co ja udowodniłem niezbitnie przedstawiając dokumenty, a Trybunał nawet słowem o tym w swoim Postanowieniu nie wspomniał i nie ustosunkował się do mojej skargi na ten temat. I Trybunał twierdzi, że moja skarga nie wskazuje naruszenia prawa konstytucyjnego w stosunku do konkretnego skarżącego, co rzekomo ujawniło się dopiero po lekturze akt postępowania kasacyjnego. Jeśli tak, to i wtedy Trybunał miał czas zwrócić się do mnie o uzupełnienie skargi, lub miał obowiązek umorzyć skargę na posiedzeniu niejawnym, bez rozprawy i kosztów z tym związanych. Ten rzekomy brak podstawowej przesłanki, nie ujawnił się dopiero na rozprawie (na rozprawie Trybunał nie studiował akt postępowania kasacyjnego). Poza tym ja ujawniłem Trybunałowi inne podstawowe **ZBRODNIĘ** Sądu Najwyższego wobec mnie o czym Trybunał ani słowem nie wspomniał w opisie stanu faktycznego, a mianowicie: 1/ Wyrok SN I KR 43/66, jego kontynuacja wyrokiem II KKN 20/96 i następnie kilka Postanowień SN odmawiających stwierdzenia zgodnego z prawem **NIEWAŻNOŚCI** tych wyroków pod nieuzasadnionym i **bezprawnym pretekstem niedopuszczalności wydania orzeczenia**, również (tak jak przez Trybunał) stosowanym bez uzasadnienia, oraz --- 2/ **Postanowieniem Sądu Wojewódzkiego w Warszawie o całkowitym ubezwłasnowolnieniu mojej osoby**, które faktycznie było

falszerstwem i nie było prawomocne, ale na zlecenie Sądu Najwyższego, który wbrew art. 560 k.p.c. odmówił rozpatrzenia mojej rewizji, Sąd Wojewódzki ten ohydny gwałt rzekomo prawniczy, bo w rzeczywistości polityczny, ogłosił jako prawomocny. Sąd Najwyższy pozbawiając mnie wszelkich ludzkich i obywatelskich, konstytucyjnych praw, uczynił moją osobę przedmiotem prawa, pozbawił mnie podmiotowości i to trwa do dzisiaj. Dlaczego? Bo art. 13 K.C. zezwala sądom ubezwłasnowolnić obywatela TYLKO gdy jest on ciężko chory psychicznie na chorobę postępującą i nie jest w stanie kierować swoim postępowaniem, co poświadczone musi być przez BIEGŁYCH SĄDOWYCH. A nic takiego NIE BYŁO i jaskrawo rzuciło się to w oczy. Ubezwłasnowolnienie całkowite jest orzeczeniem sądowym na całe życie OFIARY, jest „eliminacją” tej osoby, jako obywatela. I tak: w 1966 r. SN skazał mnie całkowicie wbrew prawu i wyrokowi Sądu Wojewódzkiego na podstawie politycznej szmaty, a nie aktu oskarżenia, nie ustalając przedmiotu i podmiotów, świadka i SZKODY, czynu. W 1969 r. w więzieniu na Mokotowie na pawilonie X, który pozostawał „pod opieką” SN, ówczesny prokurator Milczanowski, tajny agent Moczara i Jaruzelskiego, agentów Kremla, zastępując Naczelnika więzienia w czasie jego urlopu, by wymusić ode mnie fałszywe zeznania sądowe, zatrul mnie ciężko, zniszczył jedno oko, torturował całą noc mechanicznie, usiłował zamordować i zmusić do samobójstwa. Sąd Najwyższy wiedział doskonale co się dzieje, bo ja codziennie wysyłałem skargi do wszystkich władz. Operacja niesłychanego gwałtu się NIE UDAŁA, bo zaplanowanych fałszywych zeznań nie wymusiła. Po tym fiasku prowokacji, w 1971/72 r. Sąd Najwyższy Izba Cywilna swoją bezprawną odmową rozpatrzenia rewizji wbrew art. 560 k.p.c., ubezwłasnowolnił mnie całkowicie. W 1978 ubezwłasnowolnienie na skutek moich żądań unieważnienia **zostało przez SW uchylone**. W 1980 r. zostałem skazany na banicję, przypuszczam, że był to szczęśliwy (na skutek ruchawki SOLIDARNOŚCI) wyrok ratujący mi życie i w Niemczech otrzymałem azyl polityczny. W 1982 (dwukrotnie) i 1987 roku Jaruzelski i jego bandziory z WSW usiłowali mnie zamordować, a gdy to się nie udało i ja zalałem wszystkie władze państwowe i partyjne skargami ujawniającymi aferę i nową próbę mordu, **PROKURATOR GENERALNY zastosował oficjalny szantaż wobec mojej żony pismem stwierdzającym, że ja JESTEM CAŁKOWICIE ubezwłasnowolniony i ona odpowiada za moje czyny**. Ubezwłasnowolnienie było uchylone od 10 lat (ja od 8 lat żyję samotnie na azylu politycznym w Niemczech), a Prokurator Generalny stwierdza, że ja jestem ubezwłasnowolniony (pismo GP Oz. 142/87). Dopiero w 1996 r. Prokurator KRAJOWY (Momot) zdementował to twierdzenie Prok. Gen., jako rzekome „uchybiecie”, ale w praktyce wszystkie władze do dzisiaj, cokolwiek załatwiają wobec mnie, powołują się, że byłem ubezwłasnowolniony całkowicie i rzutuje to na każde orzeczenie.

Akt oskarżenia z 1965 r. oskarżał mnie, prywatnego producenta długopisów, o zawłaszczanie „wartości dodatkowej” poprzez „zawyżanie ceny” na moje wyroby o zagarnięcie mienia społecznego wielkiej wartości, co groziło karą śmierci. Nie był to akt postępowania karnego, lecz pod taką maską był aktem politycznym. Gdyby nie adwokat de Virion, który wówczas mnie bronił z tego zarzutu, nie wiem czy bym nie wisiał, tak jak Wawrzecki z afery mięsnej. **Akt oskarżenia nie ustalał ani w pierwszym zarzucie zagarnięcia mienia społecznego, ani w drugim zarzucie obrotu dewizowego, nie ustalał żadnej niczyjej szkody, nie ustalał przedmiotu, ani podmiotów, ani miejsca, ani świadka, czynu za który zostałem skazany. Sąd Najwyższy okazał się bandyckim gangiem**

politycznym. Ja to wszystko udowodniłem w skardze konstytucyjnej do Trybunału, a Trybunał sfałszował stan faktyczny, nie wspominając na te tematy ani słowem. Trybunał w ten sposób i również całym swoim „UZASADNIENIEM” sfałszował moją skargę konstytucyjną – nie wspomniał ani słowem również o naszym zarzucie, że art. 535 § 2 narusza wielokrotnie art. 32 k.p.k., tzn. NIE USTOSUNKOWAŁ SIĘ ani słowem do tego zarzutu i w ten sposób kontynuuje zbrodnię Sądu Najwyższego „eliminacji” mojej osoby, zleconą przez Wydz. Adm. KC PZPR jeszcze z 1961 r.. Trybunał zamiast być sądem prawa i bronić uczciwie Konstytucji, okazał się postkomunistyczną, polityczną opcją. Trybunał wydał orzeczenie polityczne w obronie komunistycznej władzy absolutnej nadużywanej przez Sąd Najwyższy.

7/ Art. 75 ustawy o Trybunale został przez Trybunał naruszony, gdyż ustanawia wyraźnie, że „*Postanowienia kończące postępowanie podejmowane są na posiedzeniu niejawnym. Wymagają one uzasadnienia.*”, a Trybunał wydał postanowienie w tej sprawie, rzekomo kończące postępowanie, ale nie na posiedzeniu niejawnym, lecz na jawnej rozprawie i uzasadnienia -jako-takiego (w swej treści) nie wydał.

8/ Trybunał jest sądem nad prawem, bada zgodność przepisów prawa z Konstytucją, ujawnia uchybienia i luki prawa, których usunięcie jest niezbędne dla zapewnienia SPÓJNOŚCI systemu prawnego Rzeczypospolitej Polskiej, sprawiedliwości i PRAWORZĄDNOŚCI państwa, o co naród polski upomina się od 60 lat. Wobec tego w rozważaniach nad skargą – wnioskiem o stwierdzenie niezgodności przepisu prawa z Konstytucją konieczna jest analiza treści przepisu *in abstracto*, od czego Trybunał się uchylił, pod pretekstem „*braku realizacji podstawowej przesłanki skargi konstytucyjnej (brak zarzucanego naruszenia prawa konstytucyjnego w stosunku do konkretnego skarżącego, co ujawniło się dopiero po lekturze akt postępowania kasacyjnego) powoduje, że Trybunał nie miał podstaw do badania konstytucyjności kwestionowanego przepisu in abstracto*”. Jeśli tak, to po co Trybunał zarządził rozprawę? Jeśli tak, to Trybunał naruszył art. 36. ust 2 i 3 ustawy o Trybunale, który zobowiązuje „sędziego Trybunału” do wezwania wnioskodawcę do usunięcia „braku”, a w razie gdy braki nie zostały usunięte, sędzia nie nadaje wnioskowi dalszego biegu i do rozprawy nie dochodzi. Jeśli „brak” ujawnił się po lekturze akt postępowania kasacyjnego, to było to na wiele przed rozprawą, a Trybunał Postanowienie oparł na art. 39 ust. 2 w zw. z art. 39 ust. 1, pozwalający Trybunałowi na orzeczenie postanowienia o niedopuszczalności wydania orzeczenia tylko wtedy, gdy okoliczność takiej możliwości ujawnia się dopiero na rozprawie. Ten pretekst jest śmieszny i niewątpliwie spreparowany tuż przed rozprawą pod wpływem korupcyjnego działania Prezesa SN Lecha Paprzyckiego, wizytującego Trybunał tuż przed rozprawą. Niewątpliwie zadziałała tutaj korporacyjna „solidarność negatywna” sędziów i „kij i marchewka” Prezesa Lecha Paprzyckiego, który np. groził „zawaleniem się SN pod ciężarem kasacji” i obiecywał stanowiska w Sądzie Najwyższym sędziom Trybunału, po zakończeniu ich kadencji w Trybunale. Pretekst śmiesznie również obarcza odpowiedzialnością Rzecznika Praw Obywatelskich za przyłączenie się do skargi. Siedem lat toczyła się sprawa KARNA, a w jej trakcie ustawicznie naruszane były przez sąd i prokuratorów podstawowe przepisy k.p.k.. Przedmiotem sprawy był mój wniosek o odszkodowanie i zadośćuczynienie za oczywiście niesłuszne aresztowanie 30 miesięcy połączone ze szczególnym udrczeniem i ciężkim uszkodzeniem ciała, czyli wg.. kwalifikacji

k.p.k. była to sprawa z art. 552 w zw. z art. 414 drugie k.p.k. i w zw. z art. 105§2 kk, ale w żadnym z dokumentów sprawy, w żadnym postanowieniu czy wyroku, nigdy wbrew przepisom NIE uwidaczniały, nigdy nie oznaczały tak przedmiotu tej sprawy. A tak brzmiał już w treści mój pierwszy wniosek skierowany do Sądu Cywilnego. Natychmiast po rozpoczęciu sprawy SO w Nowym Sączu miał obowiązek ściśle ustalić przedmiot sprawy, tzn. ustalać czy zbrodnia w sprawie miała miejsce, czy też miejsca nie miała ? Tzn. czy zachodzi możliwość przedawnienia, czy nie zachodzi ? Tymczasem sąd NIE zajął się tym problemem w ogóle przez 7 lat procesu. SO i sądy apelacyjne OSZUKIWAŁY mnie przez 7 lat. Sprawa zakończyła się wbrew literze i duchowi postępowania karnego umorzeniem z przedawnienia, moja kasacja została oddalona formułą nie zgodnego z Konstytucją przepisu art. 535§2 k.p.k., co ja w licznych pismach procesowych, jako uczestnik postępowania przed Trybunałem, zaznaczałem, a Trybunał raptem stwierdza, że „brak jest zarzucanego naruszenia prawa konstytucyjnego w stosunku do konkretnego skarżącego”, nie precyzując o co mu chodzi, na czym ten brak polega jeszcze. Jeśli ja tysiąc razy się skarżę, że SN nie konstytucyjnym przepisem oddalił kasację od bezprawnego i niesprawiedliwego wyroku pozbawiającego mnie możliwości REHABILITACJI i otrzymania odszkodowania i zadośćuczynienia, to co Trybunał jeszcze wymaga ode mnie, jak jeszcze mam wykazać naruszenie mego konstytucyjnego prawa podmiotowego? I w jaki jeszcze inny sposób RPO ma stwierdzić to naruszenie, czy ten brak tego naruszenia? RPO stwierdził i wykazał to w swoim Uzasadnieniu naruszenie moich praw podmiotowych, tylko **Trybunał przekupiony przez Prezesa SN w żywe oczy zaprzeczył faktom. Trybunał również usiłował mnie oszukać swoim Postanowieniem.** Trybunał okazał się Nie sądem nad prawem, lecz obrońcą interesów SN i korporacji sędziowskiej, co niezbitnie jest uwidocznione w PROTOKÓLE ROZPRAWY i przesłuchaniu mego adwokata Zbigniewa Rogowskiego przez Przewodniczącego Trybunału Wiesława Johana. Powinienem **domagać się pociągnięcia do odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziów tego Trybunału i w czasie postępowania dyscyplinarnego wyjaśnienia wpływu wizyty w Trybunale Prezesa SN Lecha Paprzyckiego tuż przed rozprawą,** ale zdaję sobie sprawę, z nierealności takiego wniosku w naszym państwie BEZPRAWIA.

9/ Przewodniczący składu Trybunału w czasie rozprawy i przepytывania mego adwokata naruszył art. 6 ust. 1 ustawy o Trybunale, czyli naruszył niezawisłość mego adwokata i naruszył swoją niezawisłość i podległość tylko Konstytucji, naruszył swoje ślubowanie swoje „obowiązki wypełniać bezstronnie i z najwyższą starannością”, wymagając od mego adwokata, by ten troszczył się o interesy i nadmiar pracy Sądu Najwyższego, jaki się pojawi, po uznaniu przepisu art. 535§2 za niekonstytucyjny. Prezes SN Lech Paprzycki widziany przeze mnie w budynku Trybunału tuż przed rozprawą, groził zapewne Trybunałowi paraliżem SN, bo 80% kasacji było oddalanych przez SN przy pomocy tego, niezgodnego z Konstytucją i prawami człowieka, umożliwiającego naruszanie i obchodzenie prawa, przepisu art. 535§2 k.p.k. Prezes Lech Paprzycki i Przewodniczący Trybunału Wiesław Johan nie troszczą się o jakość pracy sądownictwa i praworządność państwa, lecz troszczą się o to, że kasacje zaleją SN, gdy przepis ten zostanie skasowany. A dlaczego adwokaci piszą tyle kasacji? Na piękne oczy swoich klientów, a może na złość SN ? Napewno NIE, piszą kasacje, bo widzą na porządku dziennym naruszanie prawa przez sądy, posiadające absolutną władzę i pewność akceptacji i tolerancji, ze strony SN. SN korzystając z tego sprzecznego logicznie i

niedookreślonego przepisu o „oczywistej bezzasadności”, zezwalającego na oddalenie kasacji bez utrwalonego uzasadnienia, narusza swoje obowiązki konstytucyjne wyływające z art. 175 i 183 Konstytucji.

10/ Oprócz naruszenia art. 19 ust. 1 ustawy o Trybunale poprzez podanie w Uzasadnieniu Postanowienia stanu faktycznego niezgodnego z rzeczywistością, **Trybunał naruszył również art. 19 ust. 2 ustawy o Trybunale** dający możliwość Trybunałowi dopuszczenia wszelkich dowodów celowych dla wyjaśnienia sprawy, a takim dowodem było moje twierdzenie o naruszeniu przez zaskarżony przepis art. 27 Konstytucji, poprzez użycie w bardzo ważnym przepisie na szczycie hierarchii prawa karnego niesprecyzowanego, niedookreślonego pojęcia o wątpliwym znaczeniu: „... **jako oczywiście bezzasadną**.” Wyrażenie „oczywiście” jest w potocznym języku polskim popularnym, zdawkowym potwierdzeniem. „Oczywistość” z kolei, to pojęcie z meta języka prawdy obiektywnej lub objawionej, bez wskazania jakichkolwiek racji, narzucająca się sama intelektowi. Użycie takiego pojęcia, tak w znaczeniu języka potocznego, jak i w znaczeniu meta języka, w języku prawniczym, jest, moim zdaniem, błędem sztuki. W sądzie formuła: „... jako oczywiście bezzasadną” tworzy sprzeczność logiczną i dowodzi nieprawdziwości tego sądu. Orzeczenie: „jako oczywiście bezzasadną” jest sprzeczne wewnętrznie, nielogiczne, a więc nieprawdziwe, w rzeczywistości niemożliwe. Trybunał wspominał o tym moim twierdzeniu w swoim Postanowieniu, ale się do niego nie ustosunkował. A to nie jest moje „widzi mi się”, to jest znana od setek i chyba tysięcy lat PRAWDA. Michał Hempoliński w eseju „Prawda i racjonalność jako konstytutywne wartości wiedzy” (Wiedza a Prawda. str. 77, PHOENIX, IFiS PAN, Warszawa 2005) reasumuje: „... **wiedzieć to akceptować zasadnie sąd prawdziwy.**” Przemysław Gut w Jego pracy „LEIBNIZ” (FUNDACJA NA RZECZ NAUKI POLSKIEJ, Wrocław 2004, str. 94) pisze: „... w każdym prawdziwym sądzie o substancji zachodzi ściśle określony związek między pojęciami podmiotu i predykatu, polegający na zawieraniu się pojęcia predykatu w pojęciu podmiotu. Każdy sąd składa się z dwóch terminów (pojęć): podmiotu i predykatu, między którymi zachodzi stosunek zawierania się, inkluzji (*in esse, contineri, includere*) lub stosunek całkowitej albo częściowej koincydencji.” I dalej: „**we wszystkich prawdach (sądach prawdziwych) pojęcie predykatu zawarte jest w pojęciu podmiotu.**” I na następnej stronie pisze: „**Podmiot określony jest tylko przez te predykaty, które są w nim zawarte. Stąd każdy sąd można uznać lub odrzucić ze względu na samą analizę treści pojęć zawartych w tym sądzie. Z tej racji Leibniz uważa, że w sądzie prawdziwym zachodzi izomorficzna odpowiedniość między strukturą sądu a strukturą rzeczywistości.**” – W podmiocie naszego przepisu: „BEZZASADNOŚĆ” nie widać ani śladu „oczywistości”. Predykat to w logice tradycyjnej część zdania (sądu), w której się coś orzeka o podmiocie, a w logice współczesnej, to wyrażenie opisujące jakąś właściwość lub relację. Ponieważ „oczywistość” w żaden sposób nie mieści się w bezzasadności, bezzasadność nie zawiera oczywistości, **sąd: „... w razie jej oczywistej bezzasadności.” – nie jest prawdziwy i należy go odrzucić ze względu na samą analizę treści tego sądu. Nigdy taki wypadek zachodzić nie może, żadne takie: „... w razie ...” nie wchodzi tu w rachubę. Przepis art. 535 §2 jest nielogiczny, sprzeczny wewnętrznie i wobec tego sprzeczny z językiem polskim i z duchem i literą Konstytucji.** Ja takie rozumowanie, czyli taki dodatkowy dowód Trybunałowi przedstawiłem i na zasadzie art. 19 ust. 2 Trybunał miał obowiązek, moim zdaniem, brać go

pod uwagę. Ale Trybunał uchylił się od rozstrzygnięcia, czyli od wykonania swego obowiązku i nie analizował treści przepisu *in abstracto*.

11/ Trybunał jest sądem nad prawem, a wobec tego Trybunał nie miał prawa osądzać wnioskodawcę i zarzucać mi, że ja przecież miałem możliwość zapoznać się z ustnym uzasadnieniem Postanowienia SN o oddaleniu kasacji, tylko na posiedzenie się nie stawilem i nie wysłuchałem ustnego uzasadnienia. Zarzut Trybunału jest śmieszny w sytuacji, gdy Trybunał nie stwierdził, **CZY JA CZASEM NIE JESTEM GŁUCHY, CZYLI NIE ZDOLNY DO SŁUCHANIA?** (A ja faktycznie mocno nie dosłyszę). Trybunał nie miał i nie ma prawa osądzać przepis prawa w zależności od zachowania się skarżącego, a więc w zależności od faktu, czy ja wykorzystałem możliwość obecności (**ale nie uczestnictwa**) na rozprawie i wysłuchania ulotnego, ustnego i nie utrwalonego uzasadnienia. Ja natomiast mam prawo oczekiwać od sądu czytelności i przejrzystości i domagać się, by decyzje Sądu Najwyższego w moich sprawach, SN miał obowiązek uzasadniać na piśmie i mi takie uzasadnienia doręczać. Ja mam prawo wiedzieć, co było tą okolicznością uzasadniającą sąd o rzekomej oczywistej bezzasadności mojej kasacji. W tej chwili podejrzewam, że tą okolicznością był i jest fakt, że jestem świadkiem ZBRODNI Wydz. Adm. KC PZPR i jestem skazany na „eliminację” przez „partię” i mafię komunistyczną. Ani Prokurator Generalny, ani Trybunał nie mają racji, twierdząc, że ponieważ decyzja SN o oddaleniu kasacji jest orzeczeniem ostatecznym, to jej uzasadnienie utrwalone nie jest konieczne. Nic na świecie nie jest ostateczne ! Rzekomo ostateczny wyrok SN obywatel ma prawo zaskarżyć do EKPC, czy do KPC ONZ, czy choćby po prostu odwołać się do opinii publicznej i polityków. Wyroki śmierci wydawane na podwórkach Powiatowych Urzędów Bezpieczeństwa były ostateczne i 50.000 takich wyroków Sąd Najwyższy unieważnił. Nic nie jest ostateczne, a cóż dopiero mówić o wyrokach SN konstytucyjnie ustanowionego PAŃSTWA BEZPRAWIA. Bo Polska jest państwem BEZPRAWIA skoro sądów konstytucja nie zobowiązuje do stosowania zasady rządów prawa. Art. 174 konstytucji stanowi: „Sądy i Trybunały wydają wyroki w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej”, czyli sądy wydają wyroki dowolne, bo nie dodaje sprzężonego ograniczenia: „... zgodnie z ustawami”. Wszystkie „autorytety prawnicze” i Trybunał Konstytucyjny udają, że nic się nie dzieje, że wszystko jest w porządku. Komunista Kwaśniewski i „rewizjonista” Mazowiecki, ukradli trzy słowa („... zgodnie z ustawami”) z ustawy zasadniczej i „psim swędem” i oszustwem, zamiast demokracji i pod maską „liberalizmu”, wprowadzili bezprawie, „rozkład państwa”, cel nad cele komunistycznych mrzonek. Bezczelne „autorytety prawnicze”, „konstytucjonalisci” i czeredy „agentów wpływu” w rodzaju Michnika, poparli „numer” i „numer” przeszedł, naród został oszukany, NIKT nie wyraził sprzeciwu. Konstytucja „państwa bezprawia” została na wiele lat uchwalona. Ustawa o ustroju sądów powszechnych i Ustawa o Sądzie Najwyższym, również nie wiążą sądów ustawami. Zasada rządów prawa nie obowiązuje zasadniczego trzonu państwa: sądownictwa. Dla porównania, odpowiedni przepis w konstytucji Republiki Czeskiej mówi: „Art. 90. Sądy są w pierwszym rzędzie powołane do ochrony praw w sposób określony przez ustawę.” Czyli sądy strzegą prawa, zgodnie z ustawą. Zasada rządów prawa w pełni obowiązuje w sądownictwie czeskim.

12/ Postanowienie Trybunału SK 48/04 narusza dodatkowo art. 19 ust. 1 ustawy o Trybunale zobowiązujący Trybunał do rzeczywistego rozeznania i zbadania wszystkich

istotnych okoliczności w celu wszechstronnego wyjaśnienia sprawy, że opisując stan faktyczny, czyli biorąc go pod uwagę, nie wspomniał w ogóle o zasadniczych faktach, na jakie ja zwracałem Trybunałowi uwagę, a mianowicie, że w składzie Sądu Najwyższego, który wydał postanowienie o oddaleniu kasacji, dokument, który był PODSTAWĄ SKARGI, brał udział Sędzia Sądu Apelacyjnego delegowany do SN, czyli sędzia sądu, który wydał wyrok zaskarżony moją kasacją, czyli sąd był nienależycie obsadzony (art. 439§1 pkt. 2 – bezwzględne przyczyny kasacji), co było ewidentnym naruszeniem moich konstytucyjnych praw osobowych do sprawiedliwego i bezstronnego sądu.

Poza tym ja zgłaszałem Trybunałowi w którymś z moich pism procesowych mój wniosek do Sądu Okręgowego w Nowym Sączu o stwierdzenie NIEWAŻNOŚCI całego procesu, łącznie z postępowaniem kasacyjnym, zgłoszonego przeze mnie na podstawie art. 558 k.p.k. (który odsyła do k.p.c. w sprawach nieuregulowanych przez k.p.k.). Ten wniosek do dzisiaj ostatecznie nie jest rozstrzygnięty, albowiem SN (Prezes Lech Paprzycki stoi na stanowisku, że ja powinienem starać się przy pomocy adwokata o wznowienie sprawy, ja uważam, że sąd z urzędu, na podstawie art. 9 k.p.k. ma obowiązek wznowić sprawę).

Z faktów tych wynika, że ja Trybunałowi deklarowałem, że postanowienie SN, które było podstawą mojej skargi konstytucyjnej, nie było dokumentem dla mnie ostatecznym. Jeśli Trybunał uznał, że jest to dokument ostateczny w sprawie i zgodnie z ustawą przyjął go jako podstawę skargi konstytucyjnej, to powinien być konsekwentny i wydać wyrok. A Trybunał umorzył skargę z rzekomego powodu niedopuszczalności wydania orzeczenia, nie zamieszczając uzasadnienia takiej decyzji. Dlaczego taka niekonsekwencja?

Z Protokołu rozprawy Trybunału widać jasno jak Przewodniczący Wiesław Johan wprost napastował mego adwokata, by ten zadbał o interesy SN, a więc widać niezbitcie wpływ, jaki Prezes SN dr Lech Paprzycki, wizytujący tuż przed naszą rozprawą Trybunał, wywarł na Przewodniczącego Wiesława Johan'a.

Wcześniej pisałem, że znalazłem około dziesięciu niezgodności z prawem przedmiotowego Postanowienia, ale jest ich według mojej analizy około dwunastu. Dobry fachowiec taki jak Pan, Wielce Szanowny Panie Profesorze, na pewno znajdzie ich więcej. Ale pozwalam sobie zaznaczyć, że wystarcza jedno naruszenie, aby Postanowienie było NIEZGODNE Z PRAWEM.

Wielce Szanowny Panie Profesorze, odniosłem szkodę i nie zamierzam zrezygnować z dochodzenia swoich praw do odszkodowania, a zatem z wyżej wymienionych względów domagam się przyjęcia mego wniosku, ewentualne naprawienie wadliwości formalnych zobowiązuję się dokonać, będę bardzo zobowiązany za ich wskazanie. Proszę o informację czy wszyscy inni uczestnicy postępowania w mojej skardze konstytucyjnej powinni również otrzymać kopię tej skargi i czy pozostają oni nadal jej uczestnikami. W każdym razie do Jego Ekscelencji Rzecznika Praw Obywatelskich, (oczywiście również do Mecenasa Zbigniewa Rogowskiego), jako zaangażowanego po mojej stronie wysyłam kopię tej skargi, z nadzieją Jego pomocy w praworządnym i sprawiedliwym zakończeniu sprawy.

Z poważaniem,

Jerzy Kowalczyk